

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatki poranne przyjmowaną być nie może.

Dziś:	Wiktora Męcz.	Wschód słońca o godzinie 6-ej minut 40.	Wschód księżycy o godzinie 3 minut 39 r.	Wtorek:	40 Męczenników.
Sobota:	Tomasza Wyzn.	Zachód 5-ej " 44.	Zachód 10 " 58 r.	Środa:	Konstantyna W.
Niedziela:	Jana Bożego.	Długość dnia godzin 11 " 4.	Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 3.	Czwartek:	Grzegorza Pap.
Poniedziałek:	Franciszki W.	Przybyło " 8 " 22.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 0° R.	Piątek:	Nicofora B. M.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Redakcja Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Pakosława; jutro Wojsława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)—Posiedzenie członków Towarzystwa farmaceutycznego. (Lokal Towarzystwa, Kanonja—6 wieczorem.)—Posiedzenie opiekunów cyrkulowych warszawskiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Zielnej—7 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulca. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Swiat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)—Wystawa etnograficzna, złożona z przeszło 1.000 bezplatnie.)—Wystawa etnograficzna, złożona z przeszło 1.000 okazów, przywiezionych przez p. Leopolda Janikowskiego z południowo-zachodnich brzegów Afryki. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 3-ej po południu.)—Wystawa nasion zbóż, traw, oraz produktów rolniczych fabrycznych. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do zmierzchu.)

Teatry: Letni: dziś „Zbójcy”; jutro „Mignon” (występ gościnny p. Franciszka Baldini);—Rozmaitości: dziś „Safandula”; jutro „Paryżanka”, oraz „Na wakacjach” (1-szy raz);—Mały: dziś „Przewodnik dla zakochanych”, „Handel na żony”, oraz „Figle Chochlika”; jutro „Zemsta nietoperza”. (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawę znajduje się na dzień dzisiejszy 2718 rs. 9 kop. (Pożyczki wydawane będą. Wypuk i prolongata skuteczniejsza się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

W sekcji rzemieślniczej.

Dr. Adam Przyborowski podjął zadanie, godne ze wszech miar uznania. W odczycie popularnym, wypowiedzianym wczoraj w sekcji rzemieślniczej, poruszył on kwestję racjonalnego obuwia, wykazując szkodliwe następstwa, jakie wywołuje dowolna a nie odpowiadająca istotnej potrzebie jego forma, tudzież uwydatniając warunki dobrej jego budowy.

Starożytni, którzy, bodaj czy nie więcej od nas, troszczyli się o higienę ciała, kwestją tą zajmowali się serjo. Wyraźniej jeszcze traktował ją w zesłemu stuleciu dr. Comper, a następnie nie więcej, jak przed trzema laty, Herman v. Mejer, prof. uniwersytetu w Zurichu, którego praca w tej mierze winna nam służyć za najlepszą wskazówkę.

Prelegent od części historycznej przedmiotu przechodzi do anatomji nogi. Mówi o przeznaczeniu stopy, szczegółowej jej budowie, zaznacza rolę analogiczną do sklepienia w budynku, jaką odgrywa ona w organizmie i szkodliwości nie stosowania się do jej naturalnych potrzeb.

Większa część dolegliwości nóg, przypisywanych przez publiczność różnym przyczynom, wynika ze złego obuwia. O ile zaś to ostatnie wpływa na nieprawidłowy rozwój stopy, posłużyć może za dowód przykład, przytoczony przez prelegenta.

Podczas ostatniej wystawy higienicznej w Londynie, jeden z lekarzy odwołał się do publiczności prosząc ją, by pozwoliła zdejmować ze stóp swoich odpowiednie odlewy.

I cóż się okazało?—Oto pomiędzy wszystkimi modelami w ten sposób zyskanymi, znalazł się tylko jeden: stopy jakiegoś szkota, której prawidłowej budowie nie było do zarzucenia. Reszta uległa większym lub mniejszym zboczeniom, różnym nieprawidłowościom.

Pan P. kładzie szczególny nacisk na szkodliwość obuwia, robionego na jedną stopę. Takiem obuwem posługują się przeważnie kobiety i dzieci. Nietylko też ich nogi, ale i cały organizm odnosi ztąd szkodę niemalą.

Dwa są główne warunki, które w obuwiu uwzględnić należy: *primo:* ażeby wierzch buta był tak uformowany, iżby dał odpowiednie pomieszczenie dla wielkiego palca; *secundo:* iżby rysunek podeszwy pozwolił na zajęcie przez palec wielki naturalnego położenia.

Ilustrując szkicami rysunkowemi swój wykład,

dr. Przyborowski kończy go zaleceniem wzorów, wskazanych przez pr. Mejera.

Po za odczytem prezydjum sekcji wniosło jeszcze dwie sprawy.

Pierwszą z nich była relacja ze zjazdu pedagogicznego odbytego w Petersburgu, na którym wnioski wytworzonej w swoim czasie przez oddział warsz. Tow. delegacji w przedmiocie szkół uzupełniających dla rzemieślników, zyskały ogólną aprobatę.

Druga dotyczyła pewnych ograniczeń rzemieślników konsensowych, celem przeciwdziałania tawecia i obniżaniu przez nią ogólnej wartości miejscowych wyrobów.

Co do pierwszego, sekcja opierając się na opinji zjazdu, zamierza za pośrednictwem zarządu starać się o pozwolenie wytworzenia szkoły niższej dla rzemieślników pracujących w zawodzie budowlanym i urządzenia wykładów wieczornych dla młodzieży warsztatowej.

Co do kwestji drugiej wybrano delegację, złożoną z pp.: Walewskiego, Piskorskiego, Juszczyka, Szewczykowskiego i Otwinowskiego i powierzono jej opracowanie odpowiednich wniosków, któreby pewne a niezbędne obostrzenia co do majstrów konsensowych wykazały.

—C.—

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

== *Praw. wiestn.* zamieszcza przepisy, dotyczące się obliczeń z kolejami za przewożenie Osób z Familji Cesarzkiej i Dworu.

== *Wil. wiestn.* donosi, iż obecnie w Petersburgu poruszona została kwestja uregulowania granic działów włościańskich w gubernjach południowo-zachodnich i usunięcia, o ile możności, rozmięczenia gruntów w t. zw. szachownicy. W pracach nad wspomnianym projektem przyjmowali bawiący obecnie w Petersburgu generał-gubernatorowie: warszawski J. E. Hurko, oraz kijowski A. J. Ignatiew. Projekt niebawem złożony będzie w radzie państwa.

11 MY I PAN GRACA.

KARTKA Z DZIECIŃSTWA

przez
MARJĘ WALIGÓRSKĄ.

(Dalszy ciąg.)

Czulał tę piękność przyrody. Żal mi było, że w tej właśnie chwili opuszczam wieś, aby się zamknąć w murach klasztornych, skąd przez zakratowane okno spoglądać będę tylko na szarą ulicę. Pomyślałam sobie, że rację ma panna Józia i pan Graca, który w ostatnich czasach podzielał jej wstręt do miasta.

Serdeczne przyjęcie zakonnic w znacznej części złagodziło moje poglądy. Osoby te, wykształcone i oddane wyłącznie wychowaniu pańienek, umiały odczuć tę nutę tęskna, jaka się odzywa w każdej z nas, kiedy po raz pierwszy oddalamy się od domu i rodziny. Już wtenczas budzi się i burzy na gwałt sobie zadany wrodzone kobietom przywiązanie do domowego ogniska.

Biada tej i rodzinie, jaka stworzy w przyszłości, której serce nie zabije wtedy boleśnie, oko nie zajdzie mgłą rozrzewniając... Taka kobieta nie ukocha nic i nikogo prawdziwie, to egoistka, żądna coraz nowych wrażeń.

Po przywitaniu, jedna z sióstr zakonnych wezwała nas do osobnego pokoju w celu wyegzaminowania i osadzenia, do której każda z nas pójdzimy klasy.

Pierwszy raz rozłączono nas z rodzicami, znalazłyśmy się same wobec osób obcych, w pokoju, umeblowanym z prawdziwie zakonną ścisłością, którego

ciemne ściany ozdabiał jedyny obraz, przedstawiający Chrystusa rozpiętego na krzyżu. Później dowiedziałam się, że to była „rozmównica”, przeznaczona do widywania się zakonnic z krewnymi; teraz smutny pokój wydał mi się symbolem życia, jakie nas czekało w klasztorze.

Widziałam, że i na Dosi otoczenie to silnie zrobiło wrażenie; siedziała cichutka i blada na czarnym krześle, a w dużych jej oczach odbił się wyraz przestrochu.

Lagodnie, z wyrozumiałością, egzaminować nas zaczęła zakonnica. Z religji odpowiedziałam bardzo dobrze; Dosią płatała się trochę. Potem zdawałyśmy „polskie” — po rozbiore gramatycznym kolej przysłała na zadanie.

— Henia opisze mi lato, a Dosi ogródek—mówiła nauczycielka — ponieważ dotąd przebywałyście na wsi, tematy nie powinny wam sprawiać trudności.

— Jakże ja mój ogródek opiszę — zawołała nagle Dosi ze zwykłą żywością—kiedy mi go popsuł przed wyjazdem Medorek, pies Zygmunia.

Zdrętwiałam, oczekując z ust zakonnicy surowej dla Dosi nagany za zbyt śmiałą i niemądrą odpowiedź. Ale rysy jej dość ostre, w otoczeniu płóciennych opasek i czarnego woalu, rozjaśniły się uśmiechem poślania i życzliwości.

— To opisz, duszeńko, niedobrego Medorka, jak ci zepsuł twoją pracę — odewała się pieściotliwie. Dosią ujęła długą obsadkę i zamaszycie gryzmolić nią po papierze zaczęła. Pióro w jej ręce skrzypiało i przyskało, ale ona, nie zważając na to, pisała dalej, od czasu do czasu powtarzając głośno nabażrane wyrazy.

Ile razy oderwałam oczy od swojego zadania, widziałam, że zakonnica wpatrywała się w Dosię, a we wzroku jej, zazwyczaj chłodnym i obojętnym,

malowało się uczucie tęskne i ciepło jakiegoś serdecznego.

Zdałyśmy egzamin, ja do trzeciej, Dosi do drugiej klasy, chociaż z matematyki, niemieckiego i historii, to jest z przedmiotów, wykładanych nam przez Grace, mogłyśmy iść każda o klasę wyżej.

Po pożegnaniu z rodzicami, zapłakane, rozgorączkowane zalem i ilością wrażeń, zakonnica poprowadziła nas na górę, to jest do pensjonatu.

Godzina była rekreacyjna, po podwieczorku. Oczom naszym przedstawiła się duża, jasna sala, po której roilo się mnóstwo osóbek, ubranych granatowo, samych małych; starsze miały osobną salę. Widok ten uspokoił i rozweselił nasze zrozpaczone serca.

— *Mesdemoiselles voilà vos nouvelles compagnes*—odewała się zakonnica, usiłując zapanować nad ogólną wrzawą—*l'une est de la troisième classe, l'autre de la seconde.*

Natychmiast wsiąknięmy w granatowe morze pensjonarek. Otoczyło nas liczne ich grono, uściski, zapytania sypały się jak grad.

- Jak ci na imię? ile masz lat?
- Czy już byłaś na jakiej pensji?
- Jak daleko mieszkasz, czy na wsi?
- Ile masz rodzeństwa?
- Czy masz już mundurek?

Naraz zadzwoniono.

— *Mes demoiselles à vos places*—odewał się gardłowy głos francuzki, pilnującej porządku.

— To jest dzwonienie na godzinę uczenia się jutrzejszej lekcji—objaśniły mnie koleżanki, spiesząc na swoje miejsca.

Ja i Zosi stałyśmy samotne na środku sali. W tej chwili zapragnęłam gorąco nie być już intruzem w tej pilnej gromadce, wprzódz się w systemat nauki i rygoru szkolnego.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

— Z rozporządzenia władzy na przestrzeni od Otwocka do Nowogrodzkiej komendy wojskowej, złożone z saperów i piechoty, znajdować się będą przy rozsadzaniu minami lodowców, a mieszkańcy wiosek nadrzecznych obowiązani są nieść pomoc w narzędziach i podwodach.

— Z polecenia p. o. oberpoliemiastra zamieszczono w *Gaz. polic.* wykaz 74 medykamentów, których taksa została z rozporządzenia departamentu lekarskiego znacznie obniżona. Między temi środkami znajdujemy niektóre rozpowszechnione w domowym użyciu w zniżce, wynoszącej do 50% i tak np. według nowej taksy drachma (60 gramów) kwasu cytrynowego kosztuje teraz 4½ kop. mlecznego 8½ kop., borasku 1 kop., chininy *sulfuricum* 23½ kop., jodoformu 15 kop., jodu 15½ kop., oleju rybcynowego 1½ kop., proszku Hufelanda 3½ kop., korzenia rabarbarowego 8½ kop., syropu jodku żelaza 4½ kop., spirytusu aromatycznego 3 kop., taniny 4 kop., jodiny 5 kop., i jableczanu żelaza 3½ kop.

— Warszawski oberpoliemiastrowi wzywa przebywającego za granicą stałego mieszkańca Warszawy Stanisława Statkowskiego, ur. w r. 1856-ym r., aby powrócił do kraju, a to pod skutkami, wynikającymi z §§ 326-go i 327-go kod. karnego.

— Wprowadzając w wykonanie nowe przepisy co do rozkładu na właścicieli domów nowo ustanowionego podatku szpitalnego, którego na Warszawę przypada do pobrania rs. 25,755 k. 91, w stosunku 3,03% od podatku szacunkowego, zarząd miejski polecił służbie gospodarczej doręczyć pp. właścicielom posesyj bezpłatne awizacje do wniesienia do kasy miejskiej przypadającej należności za lata 1890 i 1891. Wyegzekwowanie wspomnianego podatku ma być dopełnione przed upływem bieżącego półrocza.

— Zarząd szpitala ujazdowskiego, z uwagi, iż przy urządzaniu zabaw ludowych, w czasie Wielkiejnocy, na placu przed szpitalem wznoszone są różnego rodzaju budynki, huśtawki, karuzele i t. p., nadto że w niektórych z nich grywa hałaśliwa muzyka, niepokojąca chorych w szpitalu, a zwłaszcza pomieszczonych w frontowym gmachu chorych ciężko, wymagających zupełnego spokoju, że nadto tłumy gromadzące się na placu robią wrzawę i nieporządek, zwrócił się do magistratu, ażeby w r. b. zabawy pomienione urządzone zostały na części placu Ujazdowskiego od ul. Pięknej.

— Projekt urządzenia nowego targu w okolicy Koszyków, dzięki zabiegom, energicznie czynionym przez obywateli z tej dzielnicy, prawdopodobnie da się urzeczywistnić. Magistrat, popierając tę sprawę, gotów jest oddać na ten użytek odpowiedni plac miejski, zaś fundusz, potrzebny na zabronowanie i urządzenie targowiska, ma być zebrany przez sąsiednich obywateli w drodze dobrowolnych podpisów z warunkiem zwrotu z dochodów, jakie targ przynosić będzie. Delegacja, zajmująca się przeprowadzeniem projektu, odbyła wczoraj naradę.

— Proszeni jesteśmy o zawiadomienie osób interesowanych, iż w dniu dzisiejszym, o godzinie 4-ej po południu, w warsztatach kolei wiedeńskiej funkcjonować będzie maszyna parowa pomysłu p. Janczarskiego.

— Do komitetu, zarządzającego kwesty wielkocodniowe po kościołach w Warszawie, z ramienia konsystorza jeneralnego warszawskiego wydelegowany został Jks. Roch Filochowski, kanonik kapituły metropolitalnej.

— Bawi w naszym mieście w przejeździe z Kijowa Władysław Mierzwiński.

— Z teatru i muzyki.

* Pani Lewicka, właściwie zaś mówiąc *Signora Lewicka* wystąpiła wczoraj po raz pierwszy w roli *Marguerity* w „Fauscie” Gounoda.

W występie tym sprawdziło się po raz setny przysłowie łacińskie: *Audaces fortuna juvat*, gdyż śpiewaczka z trudnego zadania wywiązała się dosyć szczęśliwie, powiększając liczny, zbyt liczny szereg eksperymentów, trapiących chronicznie operę warszawską.

Dlaczego pan Sillich sarkastyczną serenadę Mefista śpiewa w niemożliwie powolnym tempie, nie rozumiemy—ironja zamienia się w tak traktowanym epizodzie w parodję liryzmu.

O podobnej metamorfozie autor partycji wcale nie myślał.

Wczoraj partję Walentego we „Fauscie” wykonał również po raz pierwszy p. Bernhardt.

* Panna Marja Łazarowiczówna, znana dotychczas swym koncertem przedpianistka, na wczorajszym swym koncercie przedstawiła się w dualistycznej formie artystycznej, usuwając grę fortepianową niejako na plan drugi, a kładąc tem samem szczególniejszy nacisk na swój popis wokalny.

Niestety zmienna aura, trapiąca obecnie wszelkiego rodzaju zaziębieniami, katarami i t. p. przypadłościami wiosennymi, oddziałała ujemnie i na śpiewaczkę, która w wykonaniu arji Händla „*Lascia ch'io piango*” i Rossiniego „*Di tanti palpiti*”, nie mogła przedstawić swych zasobów wokalnych w całej pełni.

Z dokładną przeto oceną należy się wstrzymać do więcej odpowiedniej chwili.

* Z powodu niedyspozycji panny Marzelówny, zmieniono dzisiaj widowisko w teatrze Letnim.

Zamiast „*Zywego posagu*” daną będzie tragedia Szylera „*Zbójcy*”.

* Teatr Rozmaitości daje dzisiaj komedję Sardou „*Safanduty*”.

* W teatrze Małym dzisiaj krotoczwila „*Przewodnik dla zakochanych*”, oraz operetki: „*Handel na żony*” i „*Figle Chochlika*” z Zimajerową.

— Ze sztuki.

* P. Antoni Narkiewicz-Jodko z Wolicy, autor dzieła „*Zarys dziejów malarstwa*”, na powiększenie funduszu budowy gmachu dla Towarzystwa sztuk pięknych, złożył w kasie tegoż Towarzystwa rs. 400, jako połowę dochodu, otrzymanego ze sprzedaży swej pracy.

— Koncert.

Odroczony d. 28-go z. m. koncert na korzyść V-ej szwalni odbędzie się w salach redutowych d. 14-go b. m.

Program wieczoru wypełnią pierwszorzędne siły artystyczne z Modrzejewską na czele.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż bilety z datą 28-go lutego ważne są na ten koncert i że od dnia dzisiejszego przyjmowane one do zwrotu nie będą.

— Kolej konna wilanowska.

Zawiazanie spółki kolei konnej podmiejskiej jest już więc faktem dokonany.

Kontrakt spółkowy został zawarty i podpisany przed rejentem Buszezyńskim.

Uczestnicy, którzy wnieśli część pieniędzy, zobowiązali się uiszczyć resztę zadeklarowanych wkładów w różnych terminach, lecz przed upływem miesiąca maja.

Dla spóźniających się oznaczono rygor, który nie dopuści zwłoki, gdyż nie wnoszący pieniędzy w dobrowolnie oznaczonych terminach narażeni zostaną na znaczne straty.

W kontrakcie figurują, jako spółnicy firmowi pp.: Ed. Chrapowicki, A. Kossowski, inżynier H. Huss, W. Magnus i A. Bogucki; z tych trzech pierwszy stanowi zarząd, a dwaj pozostali występują w charakterze zastępców członków zarządu.

Budowa kolei konnej natychmiast po odtajaniu dotąd jeszcze zmarzniętego gruntu nastąpi.

Obecnie inżynier Huss, jako przedsiębiorca budowy, przygotowuje materiał tak, aby z chwilą rozpoczęcia robót ziemnych wszystko było gotowe.

Jednocześnie zostały zamówione dwa wagony letnie z boków odkryte i tylko w razie słoty będą osłonięte firankami z grubego nieprzemakalnego płótna żaglowego.

Kontrolę nad prowadzeniem budowy i jakością użytych materiałów ma prowadzić specjalna komisja nadzorczo-odbiorcza, złożona z inżynierów: Borowskiego, Henisza i Miklaszewskiego.

Według zapewnień p. Hussa linja tramwajowa na dwóch oddziałach: rogatki belwederskie-Bogucin i Bogucin-Czerńaków w początkach maja będzie gotowa z możliwością eksploatacji przedsiębiorstwa.

Z chwilą rozpoczęcia tej eksploatacji kancelarja zarządu zostanie otworzoną w willi Bogucin i tam spółka, według brzmienia aktu notarialnego, wybrała prawne zamieszkanie.

— Wystawy sezonowe.

Ponieważ odmowa ministerjum dóbr państwa udzielenia żądanej zapomogi odracza sprawę urządzenia ogólnej wystawy ogrodniczej na lat kilka, przeto zarząd Towarzystwa postanowił otwierać perjodyczne wystawy sezonowe.

Na rok bieżący projektowane są dwie.

Pierwsza odbędzie się w czerwcu pod nazwą wystawy róż, tj. w sezonie największego rozkwitu tej istotnej królowej kwiatów.

Miejsce na wystawę będzie przez komisję kwiatową później obmyślane, lokal bowiem Towarzystwa jest zaszczerpły, a zresztą wystawcy zechcą niewątpliwie, oprócz róż ciętych, nadesłać okazy sztuki buketowej.

Taż komisja zajmie się ułożeniem doboru róż, przez naszych ogrodników hodowanych, a wiadomo, że znanych już odmian róż jest kilka tysięcy i nowe gatunki wciąż powstają.

Drugą wystawę sezonową na jesieni urządzi komisja pomologiczna, a więc wystawę owoców również w większym zakresie, niż odbywane w latach poprzednich w lokalu Towarzystwa.

Wreszcie projekt urządzenia pierwszej wystawy prowincjonalnej coraz bardziej dojrzeje.

Delegaci Towarzystwa udadzą się niebawem do Łodzi dla zbadania tamecznych warunków, a następnie ułożą program wystawy i warunki konkursów.

O nagrody będą się mogły ubiegać okazy, nadesłane tylko z gub. piotrkowskiej.

Wystawcy z innych okolic, oraz z Warszawy otrzymają tylko podziękowanie.

Iniektorowie wystawy prowincjonalnej spodziewają się, iż obudzi ona niemały ruch wśród ogrodników Łodzi, Zgierza, Piotrkowa, Rawy i okolic.

— Kantarydyna.

Jakkolwiek odkrycie berlińskiego farmaceuty, dra Liebreicha, mniej narobiło hałasu, aniżeli niefortunna kochina, jednakże osoby, dotknięte gruźlicą krtani, próbują nowego środka.

Tutejszy przemysłowiec, p. Ludwik K., pomimo odradzań swojego lekarza, udał się przed kilkunastu dniami do Berlina i bez wahania poddał się zastrzykiwaniom kantarydyny.

Rodzina otrzymała już dwa listy od p. K. donoszące, iż czuje polepszenie.

Kuracja przecież ma jeszcze potrwać cały miesiąc, przed ukończeniem więc jej nie stanowczego o skuteczności kantarydyny nie można orzec.

Chory warszawiak wyraża przecież w ostatnim liście pełną nadzieję, iż będzie uleczony.

— Psiarnia zarodowa.

W okolicy podmiejskiej, a mianowicie na wydzierzawionej kolonii w gminie Zagość, p. Ksawery Lubiejewski, b. właściciel dóbr ziemskich, zakłada na wielką skalę psiarnię zarodową.

Pan L. w ciągu ostatnich kilku lat zapoznał się nader szczegółowo z prowadzeniem takich psiarni w Anglii, we Francji i Niemczech.

Zadaniem przedsiębiorcy będzie produkować psy wszelkiej rasy, głównie zaś myśliwskie, a zarazem prowadzić tresurę tych zwierząt, przeznaczonych do sprzedaży.

— Śnieżycy.

Śnieżycy, która się srożyła w dniu wczorajszym około godziny 5-ej po południu, spowodowała znaczne szkody na tutejszych kolejach.

Między innymi, na kolei wiedeńskiej wskutek wyrócenia się kilkunastu słupów pod Skierniewicami, komunikacja telegraficzna pomiędzy Warszawą, a stacjami położonemi po za Skierniewicami, została zupełnie przerwana.

Dla naprawy linii wysłano natychmiast rewizora telegrafu wraz z odpowiednią liczbą robotników, stanowiących t. zw. kolumnę telegraficzną.

— Kradzieże.

Nocy wczorajszej niewykryci złodzieje, wyłamawszy drzwi karczmy Abrama Malowaniczka na Powązkach, skradli wódek, tytoniu i różnych naczyń na sumę 300 rs.

— Na uczynku.

W jednym z mieszkań pod nr. 25-ym przy ul. Wileńskiej schwymano dwóch gospodarujących złodziei.

Byli to: Stanisław Maczyński i Wincenty Niemystowski.

Złodzieje mieli już łup przygotowany.

Pomimo rozpaczliwego oporu, obaj lotrzy zostali obezwładnieni i odprowadzeni do cyrkułu.

— Z ulicy.

Wczoraj, około godz. 8-ej wieczorem, przy ul. Marszałkowskiej, upadł koń, zaprzężony do powozu prywatnego.

W czasie, gdy stangret rozluźniał uprzęż, by zwierzęciu umożliwić powstanie, koń zdechł.

Padlinę zatrzymano na ulicy, aż do przybycia czyszciciela miasta.

— Na baty.

Dwaj furmani: Hersz Białostocki i Abraham Lanciger, posprzeczawszy się z sobą w karczmie za rogatkami jerozolimskimi, pochwycili baty, na które odbył się między nimi rodzaj pojedynku.

Obaj zostali wzajemnie poturbowani, lecz Lanciger zwyciężył, gdyż Białostocki upadł i stracił przytomność, z powodu gwałtownego krwotoku.

Lancigera pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

— Ze swawoli.

Dwaj chtopecy: Wojciech Józwiak i Karol Matłasiński urządzili sobie na wysokiej stercie ze śniegu, w pobliżu okopów przy ul. Chmielnej, rodzaj ruchomej trampoliny.

Deska, źle umieszczona, zesunęła się i Matłasiński, będący w górze, spadł gwałtownie.

Chłopiec złamał nogę i zranił się niebezpiecznie w lewą skroń.

Józwiak, oprócz lekkich potłuczeń, ważniejszego szwanku nie doznał.

— Z rozpacz.

Terminator szewcki, pozostający na nauce u wdowy Marjanny Zelmow, Jan Witkowski, nieotrzymawszy przyobiecane go od majstrowej garnituru, postanowił odebrać sobie życie.

W tym celu Witkowski krzajalikiem poderzwał sobie gardło. Matłasińskiego desperata, po udzieleniu pomocy, odesłano do szpitala św. Rocha.

+ Wspomnienie.

W Lututowie w d. 22-m z. m. zmarł proboszcz miejscowy, kanonik kolegiaty kaliskiej s. p. ks. prałat Dobrowolski.

Zmarły przez całe niemal życie swoje nie opuszczał osady rodzinnej, którą szczególnie upodobał.

W Lututowie się urodził, tam też przed laty 50-ii

został wikariuszem, a następnie proboszczem, tam wreszcie dokonał pracowitego żywota, pozostawiając za sobą żal szczerzy, a wielki, nie tylko u parafjan.

+ Łódzka szkoła rzemiosł.

W tych dniach profesor, p. Jerzy Kühn, wydelegowany został przez kuratora warszawskiego okręgu naukowego do Łodzi, celem zbadania tamtejszej szkoły rzemiosł pod względem technicznym i przedstawienia wniosków, co do ulepszeń i zmian, jakie w uwzględnieniu dzisiejszych wymagań i potrzeb czasu, należałoby w niej zaprowadzić.

W memorjałach, przedstawionym p. kuratorowi, delegat zaznacza, że stan badanej przezeń szkoły znalazł wogóle pomyślnym.

Lokal, z wyjątkiem kilku drobnych niedogodności, jak np. w warsztatach szkolnych, jest dość obszerny i w zupełności odpowiada celowi.

Uwagę delegata zwróciła zbyt wielka ilość warsztatów ślusarskich (7), których część projektuje zamienić na warsztaty stolarskie.

Tych ostatnich brak jest zupełnie.

Introligatorstwo, jako mniej produkcyjną gałąź pracy, p. Kühn proponuje ograniczyć jedynie do oprawy książek i podręczników szkolnych, rozszerzając natomiast oddział robót kartonowych.

Wogólności sprawozdawca uznaje potrzebę zaprowadzenia w tym kierunku i wielu innych jeszcze reform wewnętrznych, lecz te ze względu na brak potrzebnych ku temu funduszy, które szkoła nie rozporządza, muszą być, jak na teraz, zaniechane.

+ Zbrodnia.

We wsi Okraglaki pod Kaliszem, włościanin Stanisław Grzegorzczak, zamordował teścia swojego, Jana Cebulskiego. Przyczyną zbrodni była groźba zamordowania, iż zięcia swojego z chaty wypędzi.

Zbrodniarz przysłał się do winy.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 7-go marca, o godzinie 8-jej wieczorem, w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa, odbędzie się posiedzenie członków sekcji drugiej przemysłu technicznego Towarzystwa przemysłu i handlu.

— D. 7-go marca, w warszawskim Towarzystwie ogrodniczem, odbędzie się dwie pogadanki treści specjalnej, a mianowicie: o godz. 6-jej wieczorem p. Franciszek Szanior mówić będzie o kwaciarstwie gruntowym, a o godz. 7-jej wieczorem p. Józef Kaczyński o warzywnictwie.

— Od d. 7-go marca zacznie obowiązywać nowa taryfa na przewóz towarów w pociągach pośpiesznych i towarowych ze stacji kolei warszawsko-wiedeńskiej i dąbrowskiej do stacji kolei: orłowsko-witebskiej, orłowsko-griażskiej, griażsko-caryńskiej i kozłowsko-woroniecko-rostowskiej w komunikacji bezpośredniej warszawsko-orłowsko-caryńskiej.

Gorączka brazylijska.

Piszą do nas z pow. niezawskiego:

„Z powodu zbliżania się wiosny, emigracja z okolic tutejszych znów się zaczyna.

Opuszcza kraj czeladź dworska—rzemieślnicy do Ameryki północnej—i małorolni, którzy nie mogą sprzedać swej roli, oddają ją w dzierżawę na lat 12 do 20 za bezcen, np. za morgę ziemi żytniej, a w części pszennej rocznie po rublu.

Pieniądże biorą z góry i wyjeżdżają do Brazylii.

Rozeszła się tu w styczniu pogłoska, że w Niezawie przytrzymano robotnika z Łodzi, który z żoną wracał z Brazylii i opowiadał o biedzie, jaka tam panuje, zdawało się więc, że z tej przyczyny ruch emigracyjny osłabnie, tymczasem w 10 dni później ogłoszono, że ten sam robotnik zabrał z Łodzi pięć rodzin i z nimi wyjechał powtórnie do Brazylii.

Pogłoska ostatnia osłabiła wrażenie pierwszej.

Zresztą ajenci snują się po naszej okolicy. Tak np. we wsi Łowkowice pojawił się w karczmie jakiś mężczyzna, który głosił, że powraca z Brazylii po żonę i obecnych hojnie częstował i pokazywał „złoto brazylijskie”.

Wskutek ruchu emigracyjnego można tu nabywać ruchomości i sprzęty domowe za bezcen.

Ponieważ zdarzały się wypadki, że policja utrudniała hurtowną sprzedaż dobytku i sprzętów, domyślając się, że właściciel ich jest kandydatem na wychodźcę, przeto włościanie wpadli na pomysł wiele dowcipny.

Oto umawiają się z sąsiadem, wystawiają mu rewers na sumę, równającą się wartości swego dobytku.

Na tej podstawie sąsiad wnosi skargę do sądu, wskutek czego komornik wystawia na licytację ruchomości pseudodłużnika, który w ten sposób otrzymuje za swe mienie często lepszą cenę.

W tygodniu ubiegłym wróciły trzy rodziny z drogi do Brazylii.

Już w Bydgoszczy wszyscy podróżni odradzali im emigrację, lecz dopiero w Berlinie spotkali jakiegoś pana, który wracał z żoną z Brazylii i jego opowiadaniem o nędzy zamorskiej uwierzyli.

Mimo to codziennie opuszcza kraj spora ilość osób;

tak np. w ubiegłym tygodniu z jednej wsi Łozowiczek wyszło osiem rodzin.

Do emigracji przyczyniają się tu wielce fałszywe pogłoski, jak np. o biedzie wielkiej, jaka tu będzie wkrótce, o dużych podatkach od bydła, drobiu, zboża itd.

Opowiadają, że wkrótce ma być wydane prawo, na którego podstawie każdy, kto będzie wioził na sprzedaż do miasta choćby tylko 16 garncy zboża, będzie musiał przylepić na worek markę 80-kopiejkową; opowiadają dalej, że wkrótce będzie nałożona duża opłata za chrzest, ślub i obrzędy pogrzebowe w kościołach.

— A przecież rząd tego nie wzbrania—mówią—przez granicę można przejść, a tylko panowie i księża odradzają od emigracji, bo boją się, aby robotnika nie zbrakło.

Do przyczyn prądu emigracyjnego w naszej okolicy zaliczyć niestety muszą upadek większych majątków, wskutek czego robotnicy nie odbierają na czas swoich zasług, na których wypłatę często całymi miesiącami czekać muszą, a dalej zupełną obojętność ziemian, którzy nie myślą na serio o usunięciu przyczyn rozwolnienia się prądu wychodźczego.

*

Epidemiczna gorączka brazylijska szerzy się wśród sfer robotniczych i rzemieślniczych.

Przed kilkoma dniami wyjechał znowu do Rio de Janeiro czeladnik szewcki, Ludwik Stanczykowski, zamieszkały w domu przy ulicy Czerniakowskiej nr. 22-gi.

S., wyjeżdżając, zabrał z sobą, oprócz niezbędnych pieniędzy na drogę, wszelkie przybory szewckie i w stolicy zdetronizowanego Dom Pedra pracować ma dalej w swoim zawodzie.

Stanczykowski pozostawił w Warszawie żonę i troje drobnych dzieci, bez żadnych prawie środków do życia.

Stanczykowskiemu towarzyszy jeszcze Ludwik Safarzyński, robotnik z warszawskiej fabryki asfaltowej, zamieszkały przy ulicy Czerniakowskiej nr. 5.

*

Z okolic Turka otrzymujemy, co następuje:

„Ruch emigracyjny w naszym zakątku pogranicznym większy jest, aniżeli w innych okolicach kraju.

Przyczyny tego należy szukać w łatwiejszej sposobności przemknienia się za granicę, odległą o mil parę, a zresztą ajenci rozciągnęli tu swe sieci na wielką skalę.

Do jakiego stopnia lud jest obalamucony, dowodzi fakt, że we wsiach: Strzałków, Malonów i Listów część służby folwarcznej, nie czekając na wypłatę zasług i ordynarji, wyruszyła za granicę.

Reszta podziękowała za służbę od 1-go kwietnia i nie tai się, że podąża w ślad towarzyszy.

Właściciele folwarków zawczasu trapią się myślą, kto zastąpi czeladź dworską tak zbiorowo emigrującą.

*

Dzien. Łódzki ogłasza tekst listu, jaki mieszkanka Łodzi, Rozalja Klat, otrzymała od siostry swej, przebywającej obecnie wraz z mężem w Minas Geras w Brazylii.

Oboje wyprzedali już wszystko, co tylko mieli ze sobą, i narzekają na biedę.

Donoszą krewnym, że roboty w Brazylii brak, a drożyna wielka i przestrzegają wszystkich przed wyjazdem za morze.

— Od zarządu kolei warsz.-wiedeńskiej otrzymujemy co następuje: „Zamieszczony w Nr 52-im Kurjera warszawskiego artykuł pod tytułem „Remizy”, wystawiając w niekorzystnym świetle działalność zarządu kolei warszawsko-wiedeńskiej, w przedmiocie zabezpieczenia Towarzystwa tej kolei od strat wyniknąć mogących na wypadek pożaru, wyraża przypuszczenie, iż pomieniony zarząd główną rekojmiej bezpieczeństwa upatruje w wątpliwej co do swej skuteczności akcji ratunkowej, dowodem czego ma być „rażąco niska skala premij i opłat asekuracyjnych, opartych ma się rozumieć na równie niskim szacunku budynków i gmachów kolei”, a mianowicie: 11,300 rs. od majątku nieruchomego, przedstawiającego sumę kilku milionów rubli i 8,700 rs. od ruchomości, ogółem 20,000 rs. Skutkiem tego dyrekcja kolei warszawsko-wiedeńskiej, znajdując w powyższym artykule mylne pojmovanie stanu rzeczy, widzi potrzebę podać do wiadomości ogółu, iż budynki, należące do Towarzystwa kolei, zabezpieczone są od strat ogniowych według szacunku urzędowo ustanawianego i że asekuracje te wynoszą obecnie:

A) Ubezpieczenia obowiązkowe w odnośnych instytucjach rządowych:

	na	z opłatą roczną
w m. Warszawie	950,340 rs.	2,000 rs. 93 kop.
w gub. warszawskiej	240,000 „	1,018 „ 40 „
„ piotrkowskiej	289,640 „	1,396 „ 05 „
razem w szacunku	1,479,980 rs.	4,415 rs. 38 kop.

B) Dodatkowo ubezpieczenia prywatne i nieobowiązkowe: zawarte w warszawskim Towarzystwie ubezpieczeń od ognia, według szacunku 2,017,440 rs., z opłatą roczną 5,059 rs. Nado, w temże Towarzystwie ubezpieczony został majątek ruchomy kolei na sumę szacunkową 2,849,980 rs., z opłatą roczną 9,296 rs. 57 kop. Całkowita przeto suma ubezpieczeń nieru-

chomej i ruchomej własności Towarzystwa kolei warszawsko-wiedeńskiej, ustanowiona według przyjętych przez odnośne instytucje zasad i prawideł, wynosi 6,347,400 rs., a roczna od niej opłata asekuracyjna 18,770 rs. 95 kop. Nadmieniam przytem należy, iż niska, względnie do sumy ubezpieczenia, opłata asekuracyjna w Towarzystwie prywatnym objaśnia się tą okolicznością, iż Towarzystwo warszawskie obniżyło normalne premje o 46%, z czego przypada 40% na obniżkę udzielaną wszystkim kolejom i 6% specjalnego ustępstwa dla kolei warszawsko-wiedeńskiej, z uwagi na wieloletnie ubezpieczenie w rzeczonym Towarzystwie, przez co ta kolej zyskuje na rok bieżący oszczędności 9,068 rs. 58 kop.”

NEKROLOGJA.

+ Dnia 5-go marca r. b. zmarł w Lublinie

ś. p. Władysław Witkowski,

inżynier. Pogrzeb w sobotę. —933—

+ W przysłał sobotę, tj. dnia 7-go marca, jako w ósmą rocznicę śmierci

ś. p. Zofji Rembielińskiej,

o godz. 10-jej i pół rano, odprawioną będzie żałobne nabożeństwo, w kościele św. Józefa Oblubieńca obok skweru, na które rodzinę i życzliwe osoby uprzejmie zaprasza się. —936—

+ W dniu 7-ym marca r. b., to jest w niedzielę, o godzinie 8-jej i pół rano, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. familji **Napolskich**, a to z legatu przez niegdy Andrzeja Napolskiego uczynionego; o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —297—

+ W dniu 9 marca r. b., tj. w poniedziałek, o godzinie 10-jej zrana w kościełku powązkowskim, odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. **Ignacego Daniłowicza**, na które warszawskie Towarzystwa dobroczynności ma honor zaprosić członków swoich, oraz familję zmarłego. —311—

SĄDÓW.

Stróż warszawski—ajentem emigracji.

(Korespondencja własna Kurjera warszawskiego.)

Płock d. 28-go lutego.

Sąd okręgowy płocki podczas ostatniej kadencji w Mławie sędził 25-letniego włościanina, Stanisława Tadzaka, rodem z gminy Gradusk, w powiecie ciechanowskim, oskarżonego z mocy art. 328 kod. karn. o podniecanie w październiku do emigracji brazylijskiej nieszkańców m. Warszawy i dopomaganie im do wyjazdu.

Stanisław Tadzak odpowiadał z więzienia, do winy ani na śledztwie, ani w sądzie się nie przyznał.

Akt oskarżenia tak przedstawia okoliczności, towarzyszące przestępstwu.

D. 8-go listopada r. z. na noclegu w m. Ciechanowie aresztowanych zostało przez miejscową policję 9 osób z klasy wyrobniczej, mieszkających po większej części m. Warszawy, składających cztery bezdzietne rodziny.

Okazało się, że są to: Roch Laskowski, Angrzej Grzegorski, Seweryn i Walenty Ojczyński, oraz Tomasz Czop, którzy, badani o powód przybycia do Ciechanowa, wskazywali wszyscy towarzyszącego im i również przytrzymanego Stanisława Tadzaka, jako swego przewodnika w podróży brazylijskiej, którą za jego namową przedsięwzięli.

Na parę tygodni przedtem Tadzak, porzuciwszy samowolnie zajęcie stróża w Warszawie, pozostając widocznie bez żadnego zajęcia, jał namawiać powyżej wymienionych, znanych sobie ludzi do wyjazdu za granicę, mianowicie do Brazylii, którą w obiecującym dobrobyt i szczęście przedstawiał im świetle.

Namowami temi istotnie usposobił przychylnie kilkanaście osób, które też wyprzedali za bezcen wszelkie ruchomości.

Gdy posłuszni mu emigranci załatwili się już z chudobą, zgromadził ich pódśadny w dniu 8-ym listopada na dworcu kolei nadwiślańskiej, zkał w jednym wagonie udał się z wychodźcami do Ciechanowa, zapewniając, że ich bezpiecznie i bez żadnych przeszkód przeprowadzi przez granicę. Za usługi, oddawane emigrantom, Tadzak nie żądał z góry żadnego wynagrodzenia, pozostawiając załatwienie go za granicą i nie krepując prowadzonych ludzi żadnymi, naprzód określonymi warunkami.

Przybywszy do Ciechanowa, zaproponował Tadzak emigrantom nocleg u jednego ze swych krewnych, sam zaś udał się miał po żonę i ojca do wsi pobliskiej, aby ich także zabrać z sobą do Ameryki.

Na tym noclegu właśnie aresztowano wszystkich.

Na sprawę nie stawilo się kilku świadków, wskutku czego sąd poprzestał na odczytaniu ich zeznań, na śledztwie pierwsiastkowem poczynionych.

Ze swej strony Stanisław Tadzak objaśnił, że nigdy i nikogo do emigracji nie namawiał, przeciwnie, słysząc rozmowy o niej, odstręczał jeszcze od wyjazdu, oraz że spotkanie jego z aresztowanymi w Ciechanowie wyrobnikami było tylko przypadkowe. Objasnienia te potwierdziło czterech, postawionych przez pódśadnego świadków, z których Michał Olszewski i Tomasz Zbyszewski zeznali, że Ojrzyński i inni, aresztowani w Ciechanowie wychodźcy, odstawiłi etapem do miejsc stałego zamieszkania, głośno odzywali się, iż Tadzak nic nie był winien i że oni oczernili go przed sędzią śledczym całkiem niesłusznie.

Wszyscy świadkowie zeznawali pod przysięgą,

Oskarżonego bronił obrońca Goldberg.

Sąd, opierając się głównie na zeznaniach i faktach, opowiedzianych przez całą gromadę powstrzymanych wyrobników warszawskich, skazał Stanisława Tadzaka na jeden rok aresztanckich z pozbawieniem go wszystkich osobistych i szczególnych praw stanu i przywilejów i oddaniem po odsiedzeniu kary na lat cztery pod dozór policji.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego“.

Singapore 5-go marca. (Tel. Aj. póln.) — W dniu dzisiejszym Jego Cesarska Wysokość Cesarzowa Aleksandra Tronu ruskiego odjechał do Bombaju.

Petersburg 5-go marca. (Tel. Aj. póln.) — Praw. wiadom. donosi, że zdrowie Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Jerzego Aleksandrowicza znajduje się w stanie zadawalnym, lubo dla zupełnego odzyskania sił koniecznym jest przepędzenie jakiegoś czasu w ciepłym klimacie. Na przyjazd Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia do Aten, przybyli także komenderowani z Petersburga dla leczenia Go: honorowy lejb-medyk Ałyszewski i starszy lekarz szpitala Maryjskiego Ajkanow. Na dzień 23 lutego projektowany jest wyjazd Wielkiego Księcia na trzy tygodnie do Algieru. Oprócz wymienionych osób, dla towarzyszenia Jego Cesarskiej Wysokości, wyjeżdża naczelnik kancelarii głównej kwatery generał Ołtużew.

Tambow 5-go marca. (Tel. Aj. póln.) — Ziemstwo gubernjalne ma zamiar założyć kolonję dla ma-
oletnich przestępców.

WYBORY W AUSTRJI.

Wiedeń 5-go marca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Ruch wyborczy dzisiaj we wszystkich dzielnicach Wiednia zaciekle. Do godziny piątej po południu tyle tylko zdaje się być rzeczą pewną, że jeden z głównych przewodźców antysemitów, Vergani, upadł.

Wiedeń 5-go marca. (Tel. pryw. K. W.) — Dotąd wybrano 45-ku członków niemieckiej lewicy liberalnej, 13-ku niemieckich konserwatystów, 28-ku młodoczechów, 9-ku staroczechów, 4 czechów neutralnych, 39-ku posłów z Galicji, 7-ku antysemitów i 7-ku słowenów.

ADRES ALZACKI.

Berlin 5-go marca. (Tel. Ajencji póln.) — Adres sztrasbuskiego wydziału krajowego, proszący o zniesienie lub złagodzenie surowych przepisów paszportowych zapewnia, cesarza, iż żadna agitacja nie byłaby dzisiaj w stanie zachwiać uczuciami lojalności alzackich i lotaryńskich.

Berlin 5-go marca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Na posiedzeniu parlamentu deputowany z Lotaryngji Hoffen oświadczył, że Alzacja i Lotaryngja uciერიły wiele wskutek środków nadzwyczajnych i wyraził żal z tego powodu, że zwolennicy podszechowania politycznego we Francji przeszkodzili zniesieniu tych środków. Hoffen oświadczył w imieniu Alzacji i Lotaryngji, że ludność ich nie ma nic wspólnego ze wspomnianymi zwolennikami podszechowania. (Aj. póln.)

PRZYBÓR.

Poznań 5-go marca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Woda w Warcie przybiera dość znacznie. Od kilku dni nadsyłają znówu komora główna w Pogorzeli i landratura w Śremie telegraficzne wiadomości o stanie wody w tych miejscowościach. W Pogorzeli np. wezbrała Warta z wtorku na środę o 59 ctm., t. j. z 1 m. 96 ctm. do 2 m. 55 ctm. Również donosi landrat pleszewski, że Prośna przybrała do 3 stóp. W Poznaniu przelewa się już woda przez obiedwie tany berdechowskie.

OŚWIADCZENIE RUDINIĘGO.

Rzym 5-go marca. (Tel. Aj. póln.) — Na wczorajszym posiedzeniu izby deputowanych przez ministrów Rudini, odpowiadając na interpelację Lucife-

ra, oświadczył, że Włochy, jakkolwiek pozostaną wiernymi potrójnemu przymierzu, pragną zachować przyjacielskie stosunki z Francją, która nie zagraża bynajmniej równowadze sił na morzu Śródziemnym. Na interpelację San Guliana, w sprawie wyprawy abisyńskiej porucznika ruskiego Maszkowa, odpowiedział Rudini, że wyprawa ma być czysto naukowa i dlatego rząd włoski chętnie jej przyjdzie z pomocą, żyjąc w ścisłych stosunkach z negusem Abissynji.

Praga czeska 5-go marca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Rieger odjeżdża do Rzymu, z kąd ogłosi swe usunięcie się od życia publicznego.

Berlin 5-go marca. (Tel. Aj. póln.) — Ponownie zapewniają, że w zawrzeć się mającym traktacie handlowym Niemiec z Austrią, przyjęte będą taryfy różniczkowe z uszczerbkiem Rosji.

Rzym 5-go marca. (Tel. pryw. Kur. Warsz.) — Z rezultatu wyboru do komisji budżetowej wnoszą, iż rząd będzie w izbie rozporządzał większością 30 do 50 głosów.

Belgrad 5-go marca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Przyjęte dziś przez skupczynę w pierwszym czytaniu prawo o prasie, ołączając opieką religijną, członków domu królewskiego w linii zstępnej i życie prywatne pojedynczych osób, zostawia zupełną swobodę krytykowania działań rządu oraz objawów życia państwowego i społecznego. (Aj. póln.)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 5-go marca. (Tel. pryw. Kurjera Warsz.) — Gielda pozostaje w mocnym nastroju pomimo, że obroty nie są zbyt żywe, ani zbyt znaczne; wielka obfitość gotówki na targu pieniężnym nie pobudza również spekulacji do brania udziału w obrotach w większym zakresie. Rynek wartości russkich był dziś więcej uwzględniany i wykazuje drobne zwyżki. Ruble w obrotach końcomiesięcznych osiągały początkowo i w chwili urzędowego zamknięcia obrad 238.50. W porównaniu z wczorajszymi kursami poprawiły się banknoty russkie w tranzakcjach natychmiastowych o 15 fen., a w dostawowych o 25 f. Warszawa krótkoterminowa bez zmiany, krótki Petersburg lepiej o 10 fen., długoterminowy zaś o 40 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie bez zmiany (177.10), długoterminowe niżej o 10 fen. (176.10). Listy zastawne ziemskie wyżej o 10 kop., listy likwidacyjne o 30 kop. (71.50), a pożyczki wschodnie o 10 kop. Tak samo, jak wczoraj notowano 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, 4 1/2% listy zastawne russkie, 6% ruskie renty złote i kupony celne. Więcej płacono za pożyczki premjowe russkie z r. 1866-go. Akcje kredytowe austriackie w dalszym ciągu bez ruchu. Dyskonto prywatne tańsze o 1/8% (2 3/8%). Żyto było dziś w zaofiarowaniu i oddawane taniej o 25 fen. w obu terminach.

Berlin 5-go marca. (notowanie urzędowe giełdy)

Bil. bank. rus. w tr. nst.	238.40	Akcje d. z. war.-wied.	—
Wekle na Warszawę	237.90	Akcje kredytowe	—
Wek. na Petersb. krót.	237.50	Wekle na Lon. kr.	20.37
Wek. na Petersb. dług.	236.70	„ „ „	20.24
Bil. ban. russk. na dost.	238.50	Żyto w tow. gotow.	179.75
Wschodnia pożycz. II em.	76.20	Żyto na wiosnę	176.75
Listy zast. serji I-iej	74.20		

Kursa z 4-go marca. 238.25, 237.90, 237.60, 236.30, 238.25, 76.10, 74.—, —, 179.75, 177.—.

Sprawozdania z targów.

Gdańsk 4-go marca. — Pšenica krajowa spokojnie, bez zmiany. Towar tranz. w dobrym zapotrzebowaniu, przy cenach utrzymany. Płacono za polską tranzyto dobrze psrą lekko obciążoną 126 f. 153 m., jasno-psrą 119 20 f. 147 mar., 123/4 f. 152 124 5 f. 153 m., 125 6 f. 155 m., szklistą 129 f. 158 mar., ładną psrą 129 f. 159 m., wysoko-psrą 126 f. 155 m., 126 7 f. 156 m., ładną wysoko-psrą 129 f. 160 m.; za ruską tranzyto szklistą psrą 121 f. 146 m., jasną 120 f. 147 m., czerwoną 115 f. 133 m., girkę obsadzoną 114 f. 130 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 151 1/2 mar. w zaofiarowaniu, 151 mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec 152 mar. w zaofiarowaniu, 151 1/2 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 153 1/2 mar. w zaofiarowaniu, 152 1/2 mar. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień 152 1/2 mar. w zaofiarowaniu, 151 1/2 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 147 1/2 mar. w zaofiarowaniu, 146 1/2 mar. w poszu-

kiwaniu. Cena regulacyjna tranzytovej 152 mar. Żyto bez zmiany, płacono za polskie tranzyto 121 f. 120 mar., russkie tranzyto 117 i 120 1/2 f. 119 m. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj tranzyto 121 mar. płacono, na maj-czerwiec tranzyto 120 1/2 mar. w zaofiarowaniu, 119 1/2 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik tranzyto 114 mar. w zaofiarowaniu, 113 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 120 m., tranzyto 119 mar. Groch polski tranzyto warzelny ładny 118 mar., średni 109 mar. za tonnę płacono. Wyka polska tranzyto 78, 93, 94 mar. za tonnę targowano. Polski bon koński tranzyto 117 1/2 mar. za tonnę płacono. Rzepak russki tranzyto letni 185 do 192 m. za tonnę targowano. Lnica russka tranzyto 158 i 168 mar. za tonnę płacono. Siemię lniane russkie silnie obsadzone 135 mar. za tonnę targowano. Gorczyca russka tranzyto brunatna 130 mar. za tonnę płacono. Konieczna nasienna czerwona 35, 36 i 46 m. za 50 kil. targowano. Otreby pszenne na wywóz morzem grube 4.45 i 4.55 m., średnie 4.37 1/2 i 4.40 m., miątkie 4.25 m. za 50 kil. płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 66 1/2 m. w poszukiwaniu, z krótką dostawą 66 1/2 m. w poszukiwaniu, na marzec-maj 66 1/2 m. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 47 m. w poszukiwaniu, z krótką dostawą 47 m. w poszukiwaniu, na marzec-maj 47 m. w poszukiwaniu.

BACHUS i ARYADNA

olbrzymi Obraz Makarta. Salon Krywulta. 204

W ogrzewanym cyrku ul. Ordynacka: Cyrk włoski M. Truzzi.

Dziś wielkie przedstawienie z doborowym programem. Szczegóły w afiszach. Początek o godz. 8-iej wieczorem.

ANONS! W tych dniach Nowość sensacyjna „Cyrk pod wodą”. 289r

— **Biuro Bankowe „Gazety Losowan“** (Krak.-Przedm. nr. 51.) Asekurację **Dru-
giej Pożyczki Premjowej** z 1866 roku od nadchodzącego losowania marcowego uskutecznia nasz Wydział Kasowy po **70 kop. od biletu**. Zamiejscowi raczą nadesłać markę na portu. 210r

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. Przych.	
	godziny i minuty	
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pospieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	10 45 r.	6 45 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 35 p.	11 05 r.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski I i II kl.	9 20 w.	6 10 r.
(Wagony sypialne I-iej i II-iej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-iej kl.)		
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p.	2 20 p.
Osobowy 3 kl.	7 05 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 w.	8 35 r.
Warszawsko-terespolska:		
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3 45 p.	1 50 p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 45 w.	7 01 r.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	9 30 r.	8 11 w.
Warszawsko-petersburska:		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	9 53 r.	7 53 w.
Osobowy 3 kl.	11 13 w.	4 23 r.
Osobowy 3 kl.	4 58 p.	9 08 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Osob. (także do Dąbr. i Ostrowca)	11 15 w.	8 05 r.
Pocztowy (także do Kielec i Koluszek)	8 30 p.	2 15 p.
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7 45 r.	10 22 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 15 w.	11 15 r.
Osobowy	9 — r.	8 35 w.
Obwodowa z kolei wiedeńskiej:		
Osobowy	2 50 p.	2 57 p.
Obwodowa z kolei terespolskiej:		
Osobowy	2 14 p.	7 54 r.
Osobowy	8 12 w.	3 30 p.

TELEFON N. 471.
Egzystująca od r. 1805, odznaczona na Wystawie Hygienicznej
FABRYKA HYDRAULICZNA oraz **BIURO TECHNICZNE**
pod firmą:
BILLING i BILLICH
sporządza plany, kosztorysy, kanalizuje domy, zaprowadza wodociągi, zlewy, wanny, prysznicze, kłozety, pod osobistym kierunkiem specjalisty b. Inżyniera Zarządu Kanalizacji Wacława Lieberta.
Warunki najprzystępniejsze.
TELEFON N. 471. 921